

Katarzyna Wachnicka  
Wydział Pedagogiczny UW

## Co by było fajnie mieć?

Jako istoty ludzkie mamy w zwyczaju codziennie stykać się z problemami. Bywają one mniejsze, większe ale i tak stanowią dla nas zadanie, z którym prędzej czy później musimy się zmierzyć. Mają one miejsce o przeróżnych porach dnia, ba mogą się nawet permanentnie powtarzać.

Mój wieloletni problem powtarza się każdego dnia, niemal zawsze o tej samej porze dnia – rano. To z czym przychodzi mi stykać się z wielką niechęcią to poranne wstawanie z łóżka.

Z mojego dotychczasowego doświadczenia w tym temacie wynika, iż ten problem pojawia się u dosyć dużego odsetka mieszkańców tej planety.

W związku z tym postanowiłam wziąć sprawę w swoje ręce i obmyślić /jak na dzień dzisiejszy/ nowoczesny budzik, którego zadaniem byłoby sprawienie tego aby poranne wstawanie nie należało do codziennego przymusowego obowiązku ale by stało się przyjemną częścią nowo zaczętego dnia.

Niemal każdy z nas korzysta na codzien z jakiejś formy budzika. Jest to tradycyjny zegarek z budzikiem, budzik umieszczony w telefonie komórkowym, telewizor bądź sprzęt grający, który ma się włączyć o ustalonej godzinie, w skrajnych wypadkach jesteśmy budzeni krzykiem kogoś z rodziny, bądź współlokatora. Niemiły odgłos budzika, nienajlepszej jakości muzyka, głosy wydobywające się z telewizora, bądź najgorsze – krzyki z cyklu „Wstawaj!!! Jest 7.00 a ty jeszcze leżysz w tym łoku?!?!” nie mogą doprowadzić do tego, żebyśmy obudzili się o tak wczesnej porze z uśmiechem na twarzy. Jest to po prostu niemożliwe!

Ale wyobraźmy sobie następującą sytuację: jest wieczór, dobrze wiesz, że rano musisz wstać o niemalże nocnej jeszcze godzinie jaką jest 6.30. Doskonale wiesz, że nie ma szans na to byś obudził się sam. Co więc robisz? Tak jest, nastawiasz sobie budzik. Leżysz więc w swoim wygodnym łóżku i wydajesz polecenie głosowe do twojego skomputeryzowanego budzika, który jest zainstalowany w pokoju mówiąc np. „Zosiu, obudź mnie jutro o 6.30, zrób to tak jak zawsze.” /”tak jak zawsze” oznacza dosłownie „tak jak robisz to najczęściej, ponieważ budzik posiada kilka opcji przyjemnego budzenia, które to ustalamy sami.

Dlaczego „Zosiu”? Ponieważ zdecydowałeś, że właśnie tak nazwiesz swój budzik, który z resztą będzie reagował na właśnie to imię.

Uzyskujesz potwierdzenie na wykonanie swojej prośby i zasypiasz.

Jest godzina 6.25 następnego dnia. Ze snu budzi cię muzyka, ta którą sam sobie uprzednio wybrałeś, jest to twoja ulubiona piosenka, która zawsze wprawia cię w dobry nastrój. Dźwięk jest niezwykle „czysty”. Na początku słyszysz ją bardzo cicho, z czasem staje się ona coraz głośniejsza ale poziom głośności zatrzymuje się na progu, który wcześniej wybrałeś. Otwierasz oczy. W tym czasie obraz namalowany na przeciwległej do twojego łóżka ścianie zaczyna się poruszać. Może to być „ożywiony” krajobraz: morski, górski, leśny, może to być obraz twojego ulubionego

parku, twojego miejsca na Ziemi. Siadasz więc na łóżku i obserwujesz to piękne zjawisko, które ma miejsce na twoich oczach.

Ale to nie zachęca cię do wstania z łóżka, wręcz przeciwnie, masz ochotę zostać i patrzeć dalej wsłuchany w muzykę. Ale przecież nie o to chodzi! Wtedy odzywa się Zosia. Zosia może posiadać dowolnie przez siebie wybrany głos. Może to być głos jakiegoś piosenkarza, piosenkarki, dzień-nikarza bądź głos bliskiej ci osoby /tak naprawdę wybór płci zależy także od nas/. Zosia informuje cię niezwykle czułym głosem o tym, która jest godzina /a jest 6.30 – 5 min. jest przeznaczone było na upojenie zmy-słów/. Usłyszenie takiej wiadomości z samego rana nie należy do przyjemności, więc Zosia od razu informuje cię, że w łazience jest już przygotowana dla ciebie ciepła kąpiel z olejkami eterycznym a w kuchni czeka ulubiona kawa, rogaliki francuskie z czekoladą oraz poranna gazeta.

Mając świadomość tego, że wszystko jest już przygotowane i wystarczy tylko wstać z łóżka i skorzystać z kąpeli oraz pożywić się pysznym śniadaniem czynisz swoją codzienną powinność jaką jest poranne wsta-wanie. Co najlepsze – wstajesz z łóżka i idziesz do łazienki z uśmiechem na twarzy bowiem przez cały ten czas towarzyszy cię twoja ulubiona muzyka.

Po takim rozpoczęciu długiego dnia mielibyśmy zdecydowanie większe szanse na zmierzenie się z codziennością. Kto wie, może poranny, wyśmienity nastrój będzie w stanie przetrwać do samego wieczora? Tak czy inaczej pomysł ten jest moim osobistym marzeniem. Miło by było gdyby ktoś je kiedyś spełnił ☺